

36 w 2024 (516)

Artykuł od czapy – czyli co harcerze powinni nosić zimą.

Data publikacji: 13.09.2024 / Autor: Michał Topolski

Las, środek zimy – grudzień, styczeń, a może luty. Śniegu nie ma zbyt dużo, jedynie kilka kupek tu i ówdzie, ale temperatura jest ujemna. Drużyna harcerzy przygotowuje się do apelu. Pada hasło od drużynowego: „Dobra, ściągamy te kolorowe kurteczki, żeby nie wyglądać głupio na zdjęciach.” Dodatkowym argumentem może być fakt, że Zbigniew na tym apelu ma otrzymać sznur zastępowego, więc musi być w samym mundurze. Dodatkowo do futrzanej czapki się nie salutuje, więc trzeba ubrać również trzymane specjalnie w plecaku na tę okazję rogatywki. Harcerz musi być jak jajko na twardo – czyli twardy, a nie miękki. Nie powinien narzekać, że mu zimno albo że wiatr za mocno wieje. Powinien rozgrzewać się pompkami i siłą swojej (szczerzej zresztą) woli...

Chociaż sam lubię jak coś jest ładne (kto nie lubi) i nieraz rozważam różne estetyczne detale, to wiem, że nie ma sensu przykładac zbyt dużej wagi do wyglądu naszego umundurowania. Przy czym nie mówię tu o tym, czy ktoś dba o swój mundur i utrzymuje go w dobrym stanie – to osobna, wychowawcza kwestia. Chodzi mi o jego projekt. Najważniejsze jest, aby mundur spełniał swoją praktyczną rolę: spajał harcerską brać i zapewniał każdemu nowemu harcerzowi równy start, niezależnie od tego, z jakiego środowiska pochodzi. Z czasem mundur powinien stać się indywidualnym świadectwem jego harcerskiej drogi. To, czy będziemy mieli mundury grubsze czy cieńsze, bardziej nawiązujące elementami do przedwojennych tradycji, czy też bardziej nowoczesne, czy instruktorzy będą mieli mundury galowe, czy nie, pewnie nawet jakoś wpłynie na pracę organizacji, ale ostatecznie harcerstwo dałoby się robić nawet w krótkich dresowych spodenkach i T-shircie z napisem „harcerz” na piersi, albo nawet bez napisu.

Mimo to, artykuł, który właśnie czytasz, jest o czapkach i kurtkach, więc wypada sobie odpowiedzieć, w duchu prowadzonych przed chwilą rozważań, na pytanie: „czy zagadnienie to jest kwestią życia i śmierci dla ZHR?” Odpowiedź brzmi: „nie”. Jednocześnie to, co zaraz zaproponuję, nie wiąże się z nakładem dużych sił i środków, a może przynieść pozytywne skutki.

Porządna czapka a sprawa polska

Obecnie w regulaminie mundurowym harcerzy, jak i w analogicznym regulaminie harcerek, nie jest oficjalnie dozwolone noszenie innego zimowego nakrycia głowy. Co ciekawe, z jakiegoś nieznanego powodu regulamin OH-ek przewiduje noszenie cywilnych nakryć głowy, gdy jest bardzo ciepło, ale już warunków zimowych to nie dotyczy. Jeżeli chodzi o okrycia wierzchnie, to są one przewidziane w regulaminie OH-y, zdefiniowane dosyć szeroko, ale regulamin OH-ek ich nie przewiduje. Tyle mówią oficjalne dokumenty, teraz czas na trochę więcej praktyki. Za każdym razem, gdy ktoś każe rozbierać się harcerzom lub harcerkom z ciepłych ubrań do munduru tylko po to, żeby wyglądać dobrze, myślę sobie, jak zły przykład dajemy ludziom, pokazując, jakoby ich zdrowie było mniej ważne niż dobry wygląd na zdjęciu. Rozumiem motywacje, jakie stoją za takim działaniem — jednolicie umundurowana drużyna wygląda dużo lepiej i ma pewną powagę w kontraście do różnokolorowej zbieraniny. Może nawet od krótkiego stania na zimnie zachoruje tylko jedna osoba na trzydzieści, ale mimo to jest to rażący przykład błędnego stawiania priorytetów, często słusznie niezrozumiały dla harcerzy i harcerek (bądź bezrefleksyjnie naśladowany).

Proponowane rozwiązanie

Tylko że wszystko, co wcześniej przytoczyłem, to fałszywa dychotomia — da się pogodzić jednolity, estetyczny wygląd z ochroną przed złymi warunkami atmosferycznymi. Co proponuję:

1. Wprowadzić jednolite wzory czapek zimowych dla OH-ek i OH-y, które zostaną zawarte w regulaminach i będą dostępne w składnicy. Prosta, wełniana czapka w kolorze oliwkowym, szarym lub czarnym kosztuje w sprzedaży detalicznej około 30 zł. Korzystając ze skali zakupu, można zmniejszyć tę cenę i dodatkowo oznaczyć takie nakrycie głowy haftem, np. gaszoną wersją lilijki ZHR [\[1\]](#). To wyeliminowałoby również częsty argument, który słyszę przeciwko noszeniu „zwykłych” czapek przez harcerzy, mówiący, że do takiej czapki nie można salutować, bo nie ma na niej lilijki.
2. Wprowadzić oficjalne kurtki, które również zostaną uwzględnione w regulaminach (jak już wspomniałem, w regulaminie OH-y istnieje ogólny zapis dotyczący okrycia wierzchniego) i będą dostępne w przystępnej cenie w składnicy. Najbardziej optymalna wydaje się być kurtka typu softshell lub cienka kurtka przeciwdeszczowa, pozwalająca na noszenie jej zarówno latem, jak i jako ostatnią warstwę odzieży zimowej.

Uwagi, problemy i spostrzeżenia

Zapewne część z Was pomyślała, że wprowadzanie umundurowania zimowego dla całego związku jest bez sensu, skoro każda drużyna może sama zdecydować, co będzie nosiła. To samo jednak można powiedzieć o samym mundurze, a mimo to zdecydowaliśmy się kiedyś na ujednoczenie umundurowania w całej organizacji — jest to ważne dla identyfikacji i wspólnej tożsamości. Większość drużynowych będzie zresztą chętna na skorzystanie z gotowego i sprawdzonego rozwiązania. Jeżeli jakaś drużyna będzie chciała zachować inny ubiór, to przecież będzie mogła to zrobić, tak jak istnieje wiele drużyn posiadających zgodę na odstąpienie od obecnego regulaminu umundurowania. Nawiasem mówiąc, przeróżne bluzy i polary drużyn raczej uzupełniałyby się z taką nową kurtką, niż ją zastępowały.

Następnym zarzutem, który może się pojawić w odniesieniu do tego pomysłu, jest kwestia ceny i produkcji. Myślę, że ostatnia próba wprowadzenia jednolitej kangurki dla Organizacji Harcerzy pokazała problem z naszym podejściem. Chcielibyśmy mieć rozwiązanie idealne, uszyte pod nasze potrzeby, z najlepszych materiałów, a to winduje cenę ponad możliwości przeciętnego harcerza czy harcerki. Musimy podejść do sprawy kompromisowo i oprzeć się na istniejącym modelu czapki i kurtki, który dostosujemy do naszych potrzeb, najlepiej pochodzącym od polskiego producenta z doświadczeniem w branży odzieży wojskowej lub turystycznej. Nie jesteśmy odpowiednio dużą organizacją, żeby tworzyć swoje linie produkcyjne czapek wełnianych czy kurtek (i tak nawet duże organizacje tego nie robią), ale mamy wystarczająco wielu członków, żeby być poważnym partnerem dla firmy z branży tekstylnej i wynegocjować atrakcyjną cenę, dzięki której zakup takiego elementu umundurowania przez harcerza może być nawet tańszy niż zakup analogicznego produktu na „cywilnym” rynku.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na dodatkowy potencjał takiego zimowego umundurowania. Ostatnio w ramach pilotażu testowane są plakietki oznaczające stopnie harcerskie — taka kurtka byłaby idealnym miejscem na nie, w formie przyczepianej na rzep. Natychmiastowa gratyfikacja dla harcerza, elegancka i spójna, a przy tym zmniejszylibyśmy zagrożenie nienabijania stopni na krzyże.

Wprowadzając te dodatkowe elementy umundurowania, nie tylko budujemy wizerunek bardziej poważnej organizacji, co od czasu do czasu nam się przyda, ale także istnieje szansa, że jeżeli taka kurtka i czapka będą dobrze wykonane, to harcerze chętnie będą z nich korzystali poza zbiórkami i wyjazdami, promując naszą organizację w przestrzeni publicznej. PR ZHR-u, jak na tym już dosyć starym memie — stonks.

Czas wysłać zapytania ofertowe.

Fot: KWP Gorzów w fajnych zimowych czapkach

[1] – przytłumioną kolorystycznie, aby lepiej maskowała się w terenie

Michał Topolski

Zuchmistrz, instruktor z pięknej Opolszczyzny, w latach 2019-2023 drużynowy 0 KGZów „Łowcy z Pradawnej Puszczy” (tak – „zerowej”) z którą zdobył trop wilka, a w latach 2023-2024 drużynowy 0 KDWów „Krzyk”. Obecnie robi dużo rzeczy, ale przede wszystkim kieruje Wydziałem Zuchów GKHy. Z wykształcenia inżynier cyberbezpieczeństwa, posiada kolekcję piór wiecznych i lubi dyskutować na różne tematy.